

## **„Naznaczenie” chorobą nowotworową**

Chorobie nowotworowej towarzyszy bardzo wiele mitów, przekonań, czy wręcz przesądów. Niektóre z nich są wciąż osadzone w zamierchłej przeszłości. Wciąż jest wiele osób, które uważają, że choroba nowotworowa jest czymś złym, brudnym, karą za jakieś czyny. U podstaw takiego myślenia leży oczywiście naturalna potrzeba racjonalizacji, znalezienia przyczyn pojawienia się choroby. Podkreślić należy, że takie przekonania nie są jedynym źródłem stygmatyzacji osób chorych. Nie tak wiele różniące się podejście funkcjonuje wśród ludzi żyjących w wielkich miastach i pracujących w światowych korporacjach. W tym wypadku „religia” zdrowego życia pozwala budować przekonanie posiadania antynowotworowego pancerza. To naiwne myślenie jest charakterystyczne głównie dla ludzi stosunkowo młodych. Ubocznym jego skutkiem jest sposób patrzenia na osoby chore na raka. Szuka się w ich życiu jakichś błędów. Zaczyna się wierzyć, że na pewno nie dbali należycie o dietę, poświęcali zbyt mało czasu na aktywność fizyczną czy medytację.

Oczywiście, każde podejście, w którym winę za chorobę nowotworową ponosi chory jest złe i przede wszystkim bardzo destrukcyjne. Choroba nowotworowa jest w przygniatającej liczbie wypadków zrzędzeniem losu. Na jej pojawienie się w dalszym ciągu mamy bardzo ograniczony wpływ. Każdy powinien tę prawdę zaakceptować. Im wcześniej tym lepiej.

Do gabinetów psychoonkologów często przychodzą osoby naznaczone, jak sądzą, chorobą nowotworową. Wstydzą się sytuacji w jakiej się znaleźli. Traktują chorobę, jako temat tabu, o którym poza szpitalem nie należy rozmawiać. Problem oczywiście pogłębia się wraz z pojawiającymi się skutkami ubocznymi terapii, np. wypadaniem włosów. Niejednokrotnie tacy pacjenci zamykają się w domu, izolują od przyjaciół, nawet rodziny. Wychodzą jedynie na leczenie. Taki zaszczepiony w nich sposób myślenia jeszcze bardziej traumatyzuje ich sytuację. Co najgorsze skazuje ich na samotne zmaganie z chorobą. Nikt tego nie powinien przechodzić.

Rolą całego społeczeństwa jest odczarowanie tej choroby, przede wszystkim w oczach chorego. Chorzy im więcej o niej mówią, tym lepiej ją znoszą. Co najważniejsze są doskonałym, najbardziej krzepiącym punktem odniesienia dla każdej kolejnej osoby, która właśnie usłyszała taką diagnozę.

NPS/LINIA4/AMOB/20/03/001